

# Sobczak, Jacek

---

"Lumières et société en Europe de l'Est : L'université de Vilno et les écoles polonaises de l'Empire Russe (1803-1833)" T. 1-2, Daniel Beuvois, Lille-Paris 1977 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 407-409

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dawnictwa jest to, że jego zaplanowane tomy 3 i 4 nadal się nie ukazały oraz, że przy takim tempie wydawania i w dodatku przy zmiennych losach naszej Ojczyzny realnie można sądzić, iż ostatni tom hosiarów ukaże się dopiero w XXII wieku.

Stanisław Krzepkowski  
Wacław Urban

Daniel Beauvois, *Lumières et société en Europe de l'Est: L'université de Vilno et les écoles polonaises de l'Empire Russe (1803—1833)*, t. 1—2. Thèse présentée devant l'Université de Paris I le 5 février 1977, Université le Lille III, Librairie Honoré Champion, Lille—Paris 1977, ss. 915.

Dzieje nauki i oświaty w Polsce od dość dawna są już przedmiotem udanej penetracji historyków francuskich. Wystarczy wspomnieć tu znaczącą pracę L. Joberta, *La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773—1794). Son oeuvre d'instruction civique*, Paris 1941, której tłumaczenia doczekał się czytelnik polski dopiero w 1979 roku (w wydaniu tym pominięto księgę pierwszą pracy). Kontynuację tego nurtu badań stanowi recenzowana książka, której Autor postawił sobie za cel przedstawienie dziejów uniwersytetu wileńskiego i szkół polskich na ziemiach zaboru rosyjskiego, w okresie od 1803 do 1833 roku, a więc od chwili przekształcenia Uniwersytetu w Wilnie, a właściwie Szkoły Głównej, bo taką nazwę on wówczas nosił, w rosyjski uniwersytet cesarski, do momentu zamknięcia uczelni. Trzeba przy tym od razu zaznaczyć, że jakkolwiek ambicją Autora jest przedstawienie działalności szkół na terenie całego zaboru to jednak głównie i prawie wyłącznie skupia on swą uwagę na szkołach wileńskiego okręgu szkolnego.

Baza źródłowa pracy, w szczególności w zakresie źródeł rękopiśmiennych jest imponująca. Z uznaniem należy podkreślić ogrom wysiłku jaki musiał włożyć Autor w jej zebranie tym więcej, że korzystał on zarówno ze źródeł polskich, jak i ze znajdujących się w Związku Radzieckim oraz austriackich i francuskich. Na szczególność kwerendy wskazuje olbrzymia liczba placówek, których zbiory wykorzystano.

Zebrany materiał podzielił Daniel Beauvois na dwie części. W pierwszej zajął się uniwersytetem wileńskim, drugą poświęcając omówieniu działalności pozostałych szkół. Na część pierwszą pracy składają się cztery rozdziały. W pierwszym z nich zajmuje się Autor Wilnem, jako siedzibą uniwersytetu, ukazuje jego tradycje naukowe i rolę polityczną, wskazując na jego dominujące stanowisko wobec miast byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nawet silne oddziaływanie poza te tereny. Przedstawia tu też organizację uniwersytetu, jego zależność od Petersburga, kompetencje rektora i kuratora. W następnym rozdziale ukazuje kadrę profesorską uczelni. Stara się przy tym spojrzeć na nią, jako na pewną grupę, w znaczeniu socjologicznym. Nie usiłuje kreślić sylwetek poszczególnych wykładowców, nie ukazuje czytelnikowi losów ich życia, poglądów, nie omawia dorobku. Stara się natomiast w zbiorowości tej doszukać jakichś cech wspólnych, interesuje go ich pochodzenie społeczne, stan majątkowy, wiek sytuacja rodzinna i osobista. Na tym tle dochodzi Daniel Beauvois do bardzo ciekawych i miejscami wręcz zaskakujących wniosków. Po omówieniu, w rozdziale trzecim, osiągnięć poszczególnych dyscyplin naukowych i przedstawieniu działalności wydawniczej, prze-

chodzi Autor w ostatnim rozdziale części pierwszej do scharakteryzowania studentów. Także na nich stara się spojrzeć jak na pewną zbiorowość w znaczeniu socjologicznym. Mniej interesują go sylwetki poszczególnych osób, jakże przecież czasem ciekawe, a więcej pochodzenie klasowe, miejsce stałego zamieszkania, sytuacja ekonomiczna, narodowość. Porównuje też studentów wileńskich ze studentami innych uczelni rosyjskich. Szkoda przy tym, że pomija niebagatelną kwestię, na ile uniwersytet wileński był przygotowany od strony kadrowej i lokalowej do kształcenia tak wielkiej rzeszy młodzieży. Był on bowiem, według ustaleń Autora, uczelnią, w której kształciła się duża, jak na owe czasy, liczba studentów. Wymyka się też uwadze Daniela Beauvoisa kwestia, ilu ze studentów rzeczywiście studiowało, a ilu zapisawszy się na uniwersytet zadowalało się tym statusem nie podejmując nauki.

Część druga, poświęcona omówieniu podległych uniwersytetowi szkół okręgu wileńskiego, składa się z sześciu rozdziałów. Podobnie jak w poprzedniej części podjęto wykład od ukazania problemów organizacyjnych szkół, ich rodzajów i stopni, powiązań z uniwersytetem. Przedstawiono sytuację ekonomiczną szkół. W kolejnych rozdziałach scharakteryzowano działalność oświatową zakonów, stosunki narodowościowe. Zajęto się też bliżej niektórymi ze szkół, omawiając działalność gimnazjów kalwińskich w Kiejdanach i Słucku oraz Liceum Krzemienieckiego. Z kolei przedstawił Autor nauczycieli i uczniów szkół, konsekwentnie patrząc na nich jak na pewne zbiorowości w znaczeniu socjologicznym, aczkolwiek w tym miejscu wykład nie jest tak szczegółowy, jak w części pierwszej. Kończy pracę omówienie działalności szkolnictwa parafialnego.

Pożytecznym uzupełnieniem książki są liczne mapy, wykresy, diagramy, a w szczególności tabele statystyczne.

Nie sposób w tym miejscu przedstawić wszystkich tez, tak obszernego dzieła. Dobrze się zresztą stało, że niektóre z nich podniesiono w innym miejscu<sup>1</sup>. Nie powinno to jednak, w żadnym stopniu, zwalniać wydawcy polskiego od udostępnienia pracy szerokim rzeszom polskich historyków. Książka ta na pewno na to zasługuje, a wydana została w bardzo małym nakładzie i jest praktycznie rzecz biorąc niedostępna. Żle stałoby się, aby pracę o takim bogactwie wniosków i przemyśleń, czasem kontrowersyjnych, czekał los książki A. Joberta i aby dziesiątki lat czekała na swoje polskie wydanie.

Tak poważna i obszerna praca nie może, swej warstwie wnioskowej, nie budzić dyskusji, nie może też być wolna od usterek i omyłek. Część tych ostatnich, których nie sposób w tym miejscu dokładniej analizować, wynika z tego, że Autor obracał się w obcym dla siebie materiale językowym. Stąd też dość liczne błędy w pisowni nazwisk, miejscowości, niedokładności w nazwach placówek, z których czerpał źródła.

Żałować należy, że w pracy Daniela Beauvoisa nie zostały silniej zaakcentowane trudne warunki polityczne, w których działał w badanym okresie uniwersytet wileński, że nie uwypuklono tendencji rusyfikatorskich. Szkoda, że nie zajęto się też kwestią, na ile działalność uniwersytetu w tym okresie przyczyniła się do rozwoju litewskiego ruchu kulturalno-narodowego. Wiadomo przecież, że chociaż władze uniwersyteckie z różnych przyczyn przyczyniły się na otwarcie katedry języka litewskiego, to jednak popierały badania nad dziejami Litwy. W niedostateczny też sposób przedstawiono rolę

<sup>1</sup> *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepullis-Rastels, Warszawa 1978, s. 290.

patriotycznego wychowania studentów, nie zajęto się kwestią, na ile było ono wynikiem oddziaływania uczelni, a w jakim stopniu związków nieformalnych.

Słuszna jest, jak się wydaje, teza Autora, że dążenie do zdobycia wykształcenia nie przynosiło zmiany statusu życiowego kształcących się, nie otwierało drogi do stanowisk w administracji, nie umożliwiało awansu społecznego. Trudno natomiast zgodzić się z twierdzeniem jakoby kształcąca się inteligencja budziła poczucie zagrożenia u arystokracji. Mogło niewątpliwie dochodzić do różnego rodzaju konfliktów, ale inteligencja była zbyt słaba i zbyt ekonomicznie zależna od arystokracji, aby mogła budzić u niej poczucie zagrożenia.

Mimo powyższych uwag i zastrzeżeń książka Daniela Beauvoisa jest znacząca dla dziejów nauki i oświaty. Wnosi ona trwałą i istotny wkład do historii Polski. Jest to dzieło pożyteczne, pouczające i potrzebne.

Jacek Sobczak

Jan Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755—1818*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981, ss. 747, 1 nlb + wklejka.

Biografia wodza Legionów imponuje ilością zebranego materiału, wykozystaniem opublikowanych i pozostających nadal w archiwach tekstów źródłowych oraz opracowań tematycznych. Pozostawiając ocenę całości osobom bardziej w tym względzie kompetentnym, w omówieniu swoim skoncentruję się jedynie na tym fragmencie życia gen. Dąbrowskiego, kiedy to po pobycie w szpitalu w Gniewie udał się on na czele swojej dywizji w czerwcu 1807 roku w rejon Lidzbarka Warmińskiego, wziął wraz z nią udział w bitwie pod Frydładem, następnie zaś rozlokował ją do końca lipca na wschodnich Mazurach.

Dla omówienia tego epizodu wykorzystał autor korespondencję Napoleona, ks. Józefa Poniatowskiego, Talleyranda, dokumenty z AGAD, publikacje w „Gazecie Poznańskiej” i „Gazecie Warszawskiej”, wspomnienia Ślubickiego, Białkowskiego, Chłapowskiego, Weysenhoffa, książki Driaulta, Joachima, Loreta, Kukiela, Albrechta, Höpfnera, Lettow-Vorbecka, Bourdeau, Staszewskiego.

Porównując „warmińsko-mazurski epizod w życiu J. H. Dąbrowskiego” u Pachonńskiego z analogicznym epizodem w życiu J. Zajączka (w książce Jadwigi Nadziej), trzeba stwierdzić, że mniej więcej ta sama baza źródłowa została w przypadku wodza Legionów znacznie gorzej wykorzystana. Rzucają się w oczy przede wszystkim błędy w nazewnictwie, tym dziwniejsze, że redaktorem książki J. Pachonńskiego była J. Nadzieja, która w swej książce o Zajączku bezbłędnie przeprowadziła transkrypcję nazewnictwą, na pierwszym miejscu stawiając nazewnictwo polskie — ówczesne i dziś obowiązujące.

I tak — w książce Pachonńskiego — zamiast „Pruska Hława” powinno być „Pruska Hławka”. Finckenstein (ss. 439 i 452) to nie zamek, lecz pałac w dobrach hrabiego zu Dohna (nie Dolmo!), posiadających polską nazwę Kamieniec (nie Brzezcie, jak na s. 452). Na s. 442 zamiast Łaniew powinno być Łaniewo, na s. 446 zamiast Gierdany — Gierdawy (Gerdaunen), obok Wehlau należało podać polską nazwę Welawa, zamiast „zamku w Kleszczewie” powi-